

CHROŃMY LASY PRZED OGNIEM

Temat aktualny zawsze, ale wiosną szczególnie. Na łamach prasy ukazują się artykuły, felietony i doniesienia, czasami reportaże. To dobrze, ponieważ w ten sposób kształtuje się w społeczeństwie pewne nawyki myślowe. J. Kiełb w „Chłopskiej Drodze” z dnia 19 maja 1976 r. m. in. stwierdza: „Ale nie tylko wypalanie trawy grozi pożarem lasu. W woj. szczecińskim zanotowano kilka pożarów leśnych, przy czym winowajcami niektórych byli pracownicy leśnictwa, którzy pozostawiali na zrębach niewygasłe ogniska (...) właśnie te zrębowe ogniska, są też przyczyną innych kłopotów i trudności. Powodują często wszczywanie fałszywych alarmów i utrudniają wykrywanie pożarów z wież obserwacyjnych. Niestety, pali się je powszechnie, by zniszczyć na zrębach gałęzie i drobne odpady, na które nie ma tu chętnych, nawet za darmo. Oczywiście, można by te odpady i gałęzie przerobić na tzw. zrębki — surowiec poszukiwany przez fabryki płyt, ale w nadleśnictwach brakuje odpowiednich maszyn. Posiadane rębaki (bardzo nieliczne) i objętościowe przyczepy nie są bowiem w stanie sprostać zadaniom”. Myśl nienowa, problem sprzętu znany, ale dobrze, że o tych właśnie sprawach dowiadują się również czytelnicy, którzy znają las tylko z niedzielnych wycieczek. W dalszej części artykułu autor omawia aktualny stan i korzyści wynikające z usprawnienia systemu obserwacyjno-alarmowego.

Opracował Adam J. Karwowski